

Przypadek Cash-Landrum – 1

9 marca 2011

29 grudnia 1980 r. niedaleko miejscowości Huffman w stanie Teksas rozegrał się niezwykle ufologiczny incydent z tragicznym finałem. Trójka pasażerów zmierzająca do Dayton napotkała na swej drodze obiekt w kształcie „diamentu”, z którego dolnej części buchał ogień. Wokół zapanowała prawdziwie nieznosna temperatura. Kwadrans później obiekt zniknął w towarzystwie wojskowych helikopterów, a świadkowie wrócili do domów. Tamtą noc zapamiętają do końca życia, gdyż efektem spotkania z UFO były dolegliwości przypominające... chorobę popromienną.

Wieczorem 29 grudnia 1980 roku, Betty Cash, Vickie Landrum i Colby Landrum przemierzali region Piney Woods w Teksasie w poszukiwaniu klubu do gry w bingo. Niestety wszystko lokale były zamknięte z powodu przygotowań do Sylwestra. Wszyscy udali się więc przed powrotem do domu na posiłek do przydrożnej restauracji w New Caney.

Betty Cash była 51-letnią żoną biznesmena, właściciela restauracji i sklepu spożywczego (z którym się potem rozwiodła). Vickie Landrum (lat 57) opiekowała się swoim 7-letnim wnukiem, Colbym.

Po opuszczeniu restauracji (ok. 20:20-20:30) Betty skierowała samochód na szosę FM 1485. Obszar, choć oddalony jest od Houston o zaledwie 50 kilometrów, jest rzadko zaludniony i pokryty lasami, bagnami i jeziorami.

Po około 30 minutach Betty i jej pasażerowie znajdując się nieopodal miejscowości Huffman zauważyli jasny obiekt, który wzięły początkowo za samolot z pobliskiego lotniska w Houston. Colby zauważył obiekt jako pierwszy i wskazał go kobietom. Wraz ze zbliżaniem się do miejsca, gdzie znajdowało się UFO wydawało się ono co raz większe. Po chwili świadkowie, że

dziwny obiekt zbliża się do drogi dlatego przyspieszyli, aby go minąć, jednak nie udało im się to – UFO zawisło nad drogą blokując im przejazd. Tu rozpoczyna się pierwszy akt tej niezwyklej obserwacji.

AKT PIERWSZY

Vickie krzyknęła: „Zatrzymaj się bo to nas spali!”. Obiekt wielokrotnie większy od samochodu unosił się na wysokości czubków drzew, od czasu do czasu posyłając w dół wiązkę ognia przypominającą płomień odpalanej rakiety. W odstępach pomiędzy tymi rozbłyskami obiekt opadał o około 7.5 metra nad ziemię, a po rozbłysku znowu się unosił. Vickie opisała go jako „płonący diament”.

Kiedy Betty w końcu zatrzymała samochód obiekt znajdował się w odległości 40-60 metrów od nich. Wyglądał jakby był wykonany z szarego aluminium i emitował na tyle silny blask, że oświetlał okoliczny las. Cztery końce diamentu był stępione natomiast przez jego środek przechodził rząd niebieskich punktów czy też świateł. Obiekt emitował także krótki przerywany dźwięk.

Cała trójka wyszła z samochodu, aby przyjrzeć się niezwyklej zjawisku. Vickie stała przy otwartych prawych drzwiach a jej lewa ręka spoczywała na dachu samochodu. Vicki była praktykującą chrześcijanką, która nie wierzy w UFO i życie pozaziemskie, dlatego kiedy zobaczyła obiekt pomyślała o nadejściu końca świata. Oczekiwała, że ze światła wyjdzie do nich Jezus i wpatrywała się w nie.

Colby namawiał babcię, aby powróciła do wozu co Vickie w końcu uczyniła. Powiedziała wnukowi aby się nie obawiał bowiem „ten wielki człowiek, który wyłoni się z płonącego obłoku będzie Jezusem” i krzyknęła do Betty, aby wracała do samochodu. Ta jednak była tak zafascynowana widokiem UFO, że podeszła do przodu samochodu nie odrywając wzroku od obiektu. Skąpana w blasku światła stała nieruchomo mimo, iż zaczynała odczuwać pieczenie skóry. Następnie, kiedy obiekt uniósł się i zaczął

przesuwać, wróciła do auta. Gdy dotknęła drzwi okazało się, że są tak gorące, iż musiała owinać dłoń w kurtkę aby otworzyć klamkę i dostać się do środka.

AKT DRUGI

Następny akt tej historii rozegrał się, kiedy UFO zaczęło oddalać się znad drogi. Kiedy cała trójka przyglądała się odlatującemu UFO nagle na niebie pojawiła się grupa helikopterów. – Wyglądało to tak jakby latały w różnych kierunkach starając się otoczyć obiekt – powiedziała Betty. Po kilku kolejnych sekundach UFO znikło za linią drzew. Wtedy dopiero uświadomili sobie jak bardzo nagrzane było wnętrze samochodu.

Betty włączyła klimatyzację, odpaliła silnik i ruszyła ciemną już teraz szosą. Po około mili wjechała na autostradę i skręciła w kierunku, w którym oddaliło się UFO. Po pięciu minutach znowu ujrzeli obiekt, który z dużej odległości przypominał jasny cylinder światła. Wciąż rozświeciał okolicę jak też krążące wokół niego helikoptery.

Helikoptery rozrzucone były na dystansie około 8 kilometrów. Główna grupa krążyła wokół UFO. Świadkowie naliczyli ich ponad 20, przy czym głównie były to maszyny typu CH-47 Chinook (o charakterystycznej sylwetce, posiadające dwa wirniki) oraz kilka mniejszych i zwrotniejszych helikopterów.

Po pewnym czasie Betty dojechała do skrzyżowania i skręciła w przeciwną stronę niż poruszało się UFO, w kierunku Dayton gdzie cała trójka mieszkała. Około 21:50 podrzuciła Vickie i Colbiego do ich domu i wróciła do siebie, gdzie czekał na nią znajomy oraz dzieci. Czuła się jednak na tyle źle, że nawet nie opowiedziała im o niezwykłym zdarzeniu. Po kilku godzinach jej skóra zrobiła się czerwona, taka jak w przypadku oparzenia słonecznego. Jej szyja spuchła a na twarzy pojawiły się pęcherze. Zaczęła wymiotować co trwało do rana, kiedy to znalazła się prawie w stanie śpiączki. Pomiedzy północą a

godziną drugą nad ranem Vickie i Colby zaczęli odczuwać podobne symptomy aczkolwiek słabsze. Wpierw pojawiły się poparzenia skóry, później wymioty i biegunka. Dla całej trójki była to straszna noc.

AKT TRZECI

Rankiem następnego dnia Betty przewieziono do domu Vickie, gdzie roztoczono opiekę nad całą trójką. Stan Betty pogarszał się jednak i po trzech dniach trafiła do szpitala. Ślady poparzeń i opuchlizna tak bardzo zmieniły jej wygląd, że znajomi przychodzący w odwiedziny nie rozpoznawali jej. Zaczęły jej wypadać włosy a powieki były tak spuchnięte, że przez tydzień niczego nie widziała. Obecność helikopterów podczas obserwacji UFO nie jest czymś wyjątkowym choć akurat w tym przypadku ich duża liczba może być zastanawiająca. Jedno jest pewne, nie sposób pomylić helikoptery CH-47 z innymi typami szczególnie gdy widzi się z bliskiej odległości te olbrzymie i hałaśliwe maszyny. Zeznania świadków są spójne. Relacje od nich zbierane były oddzielenie zarówno w odniesieniu do UFO jak i helikopterów. Opisy oraz szkice wykonane przez niech nie pozostawiają wątpliwości, że widzieli dużą ilość CH-47.

Określenie skąd śmigłowce tam się znalazły okazało się dużo trudniejsze od ustalenia ich typu. Zgodnie z oficjalnymi danymi lotniska w Houston, w okolicy operuje od 350 do 400 komercyjnych maszyn, ale żadna z nich nie jest CH-47. Dodatkowo, ponieważ helikoptery poruszają się po ustalonych trasach powietrznych, nie muszą kontaktować się z wieżą lotniska. W promieniu 24 kilometrów od lotniska nie mogą latać powyżej 500 metrów, natomiast ze względu na ograniczenia techniczne radaru w rejonie Huffman ich minimalna wysokość powinna wynosić 600 metrów.

Major Tony Heishauser, oficer prasowy US Army z Fort Hood powiedział, że tej nocy, żadna z maszyn wojskowych nie operowała w rejonie Houston: – Nie znam żadnego miejsca w tej

okolicy, które posiadałoby tyle takich śmigłowców. Chyba że jest to coś ściśle tajnego o czym niekoniecznie muszę wiedzieć.

Również z innych baz wojskowych w Teksasie i Luizjanie nadeszły zaprzeczenia, aby ich helikoptery latały tej nocy w rejonie gdzie doszło do incydentu.

Betty, Vickie i Colby nie byli jedynymi świadkami wydarzeń w Huffman. Pewnien policjant (po służbie) wracał wraz z żoną z Cleveland i również zaobserwował sporą liczbę helikopterów. Mieszkaniec Crosby także donosił o obserwacji ciężkich, wojskowych śmigłowców przelatujących nad jego domem tej nocy. Farmer Jerry McDonald przebywał w swym ogrodzie, gdy zobaczył przelatujące olbrzymie UFO. W pierwszej chwili pomyślał, że to jakiś lampion lub balon ale szybko zrozumiał, że to musiało być coś innego. – To było w kształcie diamentu i miało dwa błękitnawe płomienie wydobywające się z tyłu – powiedział. Kiedy obiekt znalazł się około 45 metrów nad nim, farmer dostrzegł dwa jasne światła i jedno czerwone.

Od czasu bliskiego spotkania zarówno Vickie jak i Colby dręczeni byli przez nawracające problemy dermatologiczne oraz stali się bardziej podatni na infekcje. Jednak najbardziej ucierpiały ich oczy, najbardziej narażone na stany zapalne. Vickie na przestrzeni lat po wydarzeniu w Hoffman musiała wielokrotnie zmieniać okulary, gdyż jej wzrok gwałtownie się pogarszał. Na podobne dolegliwości cierpiał Colby. W kilka tygodni po incydencie Vickie straciła ponad 30% włosów. Colby stracił ich stosunkowo niewiele i po jakimś czasie włosy mu odrosły.

Najciężej ucierpiała Betty. Doznała rozległych oparzeń, na jej twarzy i szyi powstały pęcherze wielkości piłki golfowej. Nabrała długotrwałego wstrętu do ciepłej wody, słońca i wszelkich źródeł ciepła, które powodowały nawroty skórnych dolegliwości. W przeciągu roku po wydarzeniu pięciokrotnie była hospitalizowana, w tym dwa razy na oddziale intensywnej

terapii. Straciła połowę swych włosów i również miała poważne problemy skórne, po których pozostawały widoczne blizny.

Lekarze nie potrafili rozwiązać zagadki pochodzenia tych dolegliwości sugerowali jednak, iż mogą być spowodowane promieniowaniem. [Nie wszyscy zgadzali się jednak z tą opinią. Choć radiolog dokonujący analizy dla potrzeb MUFON-u stwierdził, że źródłem przypadłości świadków mogło być promieniowanie jonizujące z elementami podczerwonego i ultrafioletowego, Brad Sparks uznał, że przyjęta dawka (sądząc po szybkości reakcji organizmu) była na tyle wielka, że mogła okazać się śmiertelna. Tymczasem wszyscy świadkowie przeżyli, stąd też wysnuł on hipotezę o skażeniu chemicznym, jako możliwym źródle choroby świadków.]

EPILOG

W kwietniu 1981 roku helikopter CH-47 przyleciał do Dayton, co bardzo zainteresowało Colby'ego. Vickie postanowiła zabrać wnuka na miejsce lądowania maszyny mniemając, że Colby mniej będzie się go bał widząc stojącego na ziemi. Kiedy przybyli na miejsce było tam już bardzo wiele osób i musieli długo czekać zanim będą mogli wejść do środka i porozmawiać z pilotem. Vickie i jeszcze jeden świadek utrzymują, że pilot stwierdził otwarcie, iż jakiś czas wcześniej został wysłany w okolice Huffman w celu sprawdzenia doniesień o UFO. Kiedy Vickie przyznała mu jak bardzo się cieszy ze spotkania bowiem jest jedną z osób oparzonych przez UFO, pilot odmówił dalszej rozmowy i wręcz wyprosił ją z helikoptera.

Organizacji ufologicznej VISIT udało się później zidentyfikować tego pilota i porozmawiać z nim. Przyznał, że zna historię spotkania Betty i Vickie, jednak utrzymywał, że nie było go w tej okolicy w grudniu 1980 roku i nie ma żadnego związku z UFO. Dopóki nie pojawi się jakikolwiek inny pilot zdecydowany mówić o tym co się wtedy wydarzyło, pochodzenie helikopterów pozostanie tajemnicą.

Źródło oryginalne: NICAP

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)

KOMENTARZ INFRA

Kobiety nigdy nie twierdziły, że zostały zaatakowane przez kosmitów. Domagały się jedynie odpowiedzi na dręczące ich pytania, z którymi nikt nie potrafił sobie poradzić. W poczuciu bezradności postanowiły one zaskarżyć państwo o odszkodowanie twierdząc, że nie zapewnia ono skutecznej obrony swym mieszkańcom. Sąd jednak odrzucił pozew.

Historia przypadku Cash-Landrum pozostaje niewyjaśniona do dziś. Jak podkreślali świadkowie, ich cierpienie było całkiem realne, mimo że cała historia mogła brzmieć jak scenariusz z filmu science-fiction. Nie doczekawszy się odpowiedzi, Betty Cash zmarła dokładnie w 18. rocznicę spotkania z tajemniczym obiektem w lesie niedaleko Huffman...